Łódź, Środa 13 kwietnia 1932 r. Rok III. Nr. 15 (103)

REPUBLIKA DZIECI

Tygodniowy dodatek „Republiki".
Ilustrowane pismo DLA DZIECI i MŁODZIEŻY pod redakcją Jerzego Bilisa

WIOSNA...



O witajże nam, wiosenko,
Matko wesela.
O witajże nam, wiosenko
Gorąca!
Ty białą zapalasz ręką
Kobierce z ziela.

Ty białą zapalasz ręką
Blask słońca.
Jasne, jak kryształ, potoki,
Zsyłasz na ziemię,
Jasne, jak kryształ, potoki,
Świat poją.

Przebudź z zadumy głębokiej
I ludzkie plemię,
Przebudź z zadumy głębokiej
Brać moją.

J. Kasprowicz.

Ferdynand Neumeuer.

W piętnastą rocznicę zgonu twórcy Esperanta.

(14. IV. 1917. — 14. IV 1932.)

Esperanto zrodziło się na ziemiach polskich, a kolebką jego Białystok. Ziemie polskie były wówczas pod zaborem, a w Białymstoku panoszył się orzeł carski. Rząd rosyjski, przypuszczając, że Esperanto to coś przeciwpaństwowego — zabronił wydawania gazet i urządzania zebrań esperanckich. Ruch ten już w zaraniu swego istnienia był tłumiony — tępiony. A później, gdy przemoc ustała, w Polsce mało tym językiem się interesowano, chociaż zagranicą gorączkowo zaczęła go wprowadzać. Dziwniejszem wyda się nam to jeszcze, gdy dodamy, że język ten wynalazł ziomek nasz.

Twórcą Esperanta jest Dr. Ludwik Zamenhof który urodził się w Białymstoku w r. 1859. Zamenhof był synem nauczyciela. Już w dzieciństwie zastanawiał się nad tem, dlaczego to tak jest na świecie, że ludzie żyją w niezgodzie i już w dzieciństwie wiele cierpiał z tego powodu. Po dłuższych rozmyślaniach doszedł do przekonania, że jednym z najgłówniejszych powodów takiego stanu jest rozmaitość języków. Sposobności do obserwowania tego miał pod dostatkiem, gdyż w mieście, w którem się on urodził, mieszkali Polacy, Rosjanie - zaborcy, pokaźna ilość Niemców, którzy osiedlili się tam podówczas w celach handlowych i Żydzi, których w Białymstoku mieszkało dość dużo. Język rosyjski, chociaż był językiem elementu napływowego językiem zaborców, jednak był narzucony na język urzędowy, który drażnił ambicję obywateli miasta. Trzeba było mówić i pisać po rosyjsku i język własny usunąć na plan dalszy. Niezrozumienie, jakie panowało wskutek niewładania jednym językiem, dało się ludziom porządnie odczuć. Nie można było jednak dopuścić, by tym jedynym językiem, który miał panować, był język zaborców. Z tego też powodu języka rosyjskiego uczył się tylko ten, któremu był on koniecznie potrzebny, chociaż nieznajomość tegoż niejeden ciężko przypłacił. Będąc uczniem niższych klas gimnazjum, Zamenhof myślał nad tem, jakby to ludzi uwolnić od tego ciężaru, nieporozumień — i postanowił przystąpić do opracowania języka któryby był wspólnym dla wszystkich ludzi i takim, którymby ludzie chcieli władać.

Mając lat 19 (był w 8 kl. gimn.) Zamenhof święcił z kilkoma swoimi kolegami narodziny języka powszechnego, który był podobny do dzisiejszego, a było to w roku 1878. Już w swej wczesnej młodości powziętego planu nie odstępuje i później, aż go urzeczywistnia. Idea, która przyświecała mu kiedyś i która zrodziła się wtedy, gdy wiek jego był najmniej do tworzenia takich rzeczy odpowiedni — przetrwała i nigdy w ciągu jego życia, które on jej niejako poświęcił — nie opuściła go. Były chwile, gdy Zamenhof, zważywszy, że języki znane i używane na świecie, mają niezliczoną ilość prawideł gramatycznych i że posiadają setki tysięcy słów — doznawał uczucia niewykonalności planu, lecz zawsze do niego powracał, aż wkońcu znalazł na to radę i zdołał usunąć trudności.

Po raz pierwszy mówiono tym językiem na zebraniu owem, urządzonem na cześć narodzin tego języka. Zespół kolegów Zamenhofa rozpoczął uczyć się tego języka z myślą o lepszej przyszłości. Sam twórca nie mógł wystąpić z projektem urządzonej przez siebie mowy międzynarodowej, gdyż sądził, że wiek jego jest jedną z najgłówniejszych przeszkód do przyjęcia jego idei i postanowił z publicznem wystąpieniem zaczekać. Po ukończeniu gimnazjum Zamenhof wstąpił na medycynę i w tym czasie rozstał się z kolegami, z którymi mówił swoim językiem, a pozostawszy osamotnionym, oddał się pracy nad ulepszeniem tego języka.

Po ukończeniu studjów, Zamenhof postanowił wystąpić publicznie i zaczął szukać wydawcy dla swej pierwszej książki, napisanej w tym języku. Tu spotkał go zawód, gdyż nie mógł w ciągu 2 lat znaleźć wydawcy, a kiedy wkońcu znalazł — i ten po półrocznem zwlekaniu cofnął się. Dochody młodego lekarza były małe, gdyż współczując ludzkiej biedzie, leczył prawie darmo, to też nic dziwnego, że nie mógł znaleźć skromnej sumki na własne wydawnictwo. Po długiem jednak staraniu i po oddaniu na ten cel pewnej kwoty, uzyskanej z posagu żony, wydał on w r. 1887 pierwszą książkę p. t. *„Dr. Esperanto, Lingvo internacia. Antamparolo kaj plena lernolibro"*. (Język międzynarodowy. Przedmowa i kompletna książka do nauki przez Dr. Esperanta).

W języku Esperanto — *esperi* oznacza — mieć nadzieję. Przyrostek *anto* oznacza człowieka który ma nadzieję. Oto powód nazwy języka. Zrozumiałem staje się, dlaczego jako pseudonim wybrał sobie Dr. Zamenhof — wyraz Dr. Esperanto. Wspomnieć wypada, że barwą esperantystów jest kolor zielony, symbolizujący nadzieję, a oznaką gwiazda, mająca tyle ramion, ile jest zamieszkałych części świata.

Książka pierwsza zawiera 16 prawideł gramatycznych, 900 słówek, wyjątki z Biblji, Modlitwę Pańską, list i wiersze. Książka ta była nasieniem, z którego powstała dzisiejsza literatura esperancka, składająca się z tysięcy książek i broszur, a która jest bogatszą niż literatura niejednego małego narodu. I było danem dr. Zamenhofowi przez lat 30 oglądać rozwój swego dzieła. Nic też innego bardziej niż to, go nie zajmowało. Z wielką radością powitał pierwszą gazetę w języku esperanckim, która wyszła w Nürnbergu w r. 1889. W kilka lat później cieszył się, gdy powstaje pierwsze towarzystwo esperantystów w Petersburgu pod nazwą „Espero" i francuskie towarzystwo dla propagandy Esperanta. W r. 1899 zainteresowała się Esperantem Francuska Akademja Nauk i wkrótce zostaje Zamenhof odznaczony Krzyżem Legji Honorowej.

Idea międzynarodowego języka Esperanto tak się rozpowszechniła, że w r. 1905 dała się odczuć potrzeba zwołania kongresu, który też zwołano do miasta Bologne we Francji. Niemałe znaczenie miało powstanie hiszpańskiego towarzystwa esperantystów przed I. kongresem i niemieckiego po kongresie. W r. 1906 odbył się w Genewie II. kongres, a w rok później wychodzą już 3 czasopisma w języku Esperanto, z których najważniejsze i do dzisiejszego dnia wychodzące *„Esperanto"*. (Dziś wychodzi gazet esperanckich kilkaset). Szczęśliwym dniem dla Zamenhofa był dzień IV. Kongresu w Dreznie, podczas którego zapadła uchwała założenia Wszechświatowego Towarzystwa Esperanto *(Universala Esperanto - Asocio-UEA)* z siedzibą w Genewie (1908 r.). Pod okiem Zamenhofa odbyły się jeszcze kongresy w Cambridge, Barcelonie,

Waszyngtonie, w Krakowie, Bernie, Paryżu i San Francisco (1915 r.).

Radość twórcy z rozwoju Esperanta maleje jednak, gdy wybucha Wojna Światowa (1914 r.) sądził on, że język międzynarodowy przeszkodzi wszelkim nieporozumieniom. Niestety — za mało była idea ta podówczas przyjęła i ruch ten nie był tak silny, aby wywierać wpływ na bieg wypadków zgóry od szeregu lat obmyślanych i przygotowanych. Wybuch wojny był dla Zamenhofa ciosem nie do zniesienia i możliwie że to głównie przyczyniło się do podkopania zdrowia jego i rychłego zgonu, który nastąpił dnia 14 kwietnia 1917 r.

Śmierć nieubłagana zabrała Wielkiego Idealistę, który wiele dał światu, nie otrzymując nic wzamian.

Zamenhof żył bardzo skromnie, mieszkał w najbiedniejszej dzielnicy m. Warszawy, lecząc tych, którzy nie mieli czem płacić i dlatego pozostał on biedny. Wszyscy, którzy go znali, wyrażali się o nim z wielkim szacunkiem.

O życiu jego niech poświadczy taki fakt, że gdy francuscy esperantyści już po jego śmierci zwiedzali jego pokój a widząc zawieszony portrecik Zamenhofa pod krzyżem— zapytali starej, pobożnej służącej, dlaczego w to miejsce fotografję tę zamieściła, odpowiedziała: „Dlatego, że ten człowiek nigdy nie grzeszył".

Na cześć twórcy Esperanta cały szereg miast: jak Gdańsk, Łódź, Białystok i inne nazwały ulice jego imieniem. W r. 1926 postawiono zasłużonemu idealiście pomnik na cmentarzu w Warszawie.

Historja kiedyś wskaże w całej pełni jak wielkie znaczenie miało, ma i mieć będzie dzieło Zamenhofa.

Co słychać—Pożar?

Odpowiedzi na tę ankietę otrzymaliśmy wyjątkowo mało: tylko 16 (szesnaście).

Najlepsza odpowiedź *Sewka Bieleckiego*, drukowana będize w Nr. 17 (105) „Rep. Dzieci".

Humor

TEŻ WYMAGANIA.

Zapowiedziane zaćmienie księżyca wzbudziło wielkie zainteresowanie.

Do obserwatorjum astronomicznego przychodzą dwie starsze panie lecz okazuje się, że się spóźniły.

Wówczas jedna z pań zwraca się do dyrektora:

— Może pan dyrektor byłby tak uprzejmy i powtórzył dla nas zaćmienie?

Nasz Kalendarzyk naukowy...

Czy wiecie, że...

14 kwietnia 1759 r. zmarł kompozytor niemiecki *G. F. Händel*.

14 kwietnia 1917 r. zmarł twórca esperanta, *dr. Ludwik Zamenhof* (patrz artykuł na str. 3).

17 kwietnia 1790 r. zmarł *Benjamin Franklin*, genjalny fizyk amerykański, wynalazca piorunochronu.

Benjamin Franklin był to znakomity obywatel i mędrzec amerykański, który żył w końcu zeszłego stulecia. Będąc synem ubogiego fabrykanta mydła, Franklin za młodu był terminatorem w fabryce świec, potem zecerem w drukarni, a później został zarządcą drukarni w mieście Filadelfji. Pojmując znaczenie nauki, przy ciężkiej pracy na kawałek chleba, Franklin kształcił swój umysł czytywał wiele książek, uczył się, badał — i wkrótce zasłynął, jako prawdziwy uczony. Szczególniej wsławił się badaniami nad siłą elektryczną i porobił odkrycia, które mu zyskały wiekopomną sławę.

Z drugiej strony znakomity ten człowiek razem z Waszyngtonem i Kościuszką brał czynny udział w walce o niezależność Ameryki północnej od Anglji — i był jedynym z twórców dzisiejszej rzeczypospolitej Stanów Zjednoczonych.

Między innemi sprawami, Franklin zajął się żywo myślą, że pioruny są iskrami elektrycznemi powstającemi w chmurach. — „Błysk pioruna — pisał Franklin — jest gzygzakowaty, podobnie jak iskra elektryczna; piorun uderza szczególniej w przedmioty wyniosłe i spiczaste — tak samo też wszelkie przedmioty śpiczaste dostępniejsze są dla iskier elektrycznych, aniżeli zaokrąglone. Piorun zapala drzewo, topi kruszce zabija zwierzęta: — to samo robią silne iskry elektryczne, otrzymane z maszyn!"

Żeby się o tem stanowczo przekonać, Franklin powziął znakomitą myśl sprowadzenia elektryczności z chmur na ziemię: — „Jeśli w chmurach jest rzeczywiście elektryczność — mówił — to, wystawiwszy długi pręt żelazny, możnaby w czasie burzy ściągnąć za jego pomocą na ziemię tę elektryczność i przekonać się w ten sposób o jej istnieniu"... W tym właśnie czasie miano budować w Filadelfji wysoką dzwonnicę. Franklin chciał z niej skorzystać i przymocować na jej wierzchołku pręt żelazny, dochodzący aż do ziemi. Gdy jednak budowa dzwonnicy opóźniała się, Franklin zniecierpliwiony postanowił wykonać próbę inaczej: mianowicie zamiast pręta, postanowił użyć latawca, jakiego puszczają dzieci dla zabawy. Przygotował więc latawca z chustki jedwabnej i dwóch skrzyżowanych deseczek, przywiązał do niego długi sznurek konopny i w porze burzliwej gdy gęste chmury pokryły niebo, wyruszył w pole. Towarzyszył mu jeden tylko człowiek — jego syn, który przytrzymywał latawca zapomocą kawałka jedwabnego sznurka. Puścił latawca wysoko pod niebo — lecz skutku nie było żadnego. Chmury przeciągały jedna za drugą, — a z końca sznurka nie pokazywała się najmniejsza iskierka. Franklin już zaczął tracić nadzieję w pomyślność próby... W tym parę nitek na końcu sznurka poruszyły się gwałtownie, jakby rozepchane, dał się słyszeć lekki trzask... Franklin zbliżył palec do sznurka — i w tej chwili wyskoczyła z jego końca iskierka, za którą nastąpiła druga, trzecia i dziesiąta!

Było to w czerwcu, 1752 roku. Odtąd nie mogło już być żadnej wątpliwości, że tajemnicze pioruny, które uważano niegdyś za strzały wypuszczane przez zagniewanych bogów, są iskrami elektycznemi, wydzielanemi przez chmury.

Za dwa miesiące przypadnie zatem 180 rocznica owego wiekopomnego wynalazku.

19 kwietnia 1560 r. zmarł *Filip Melanchton*, znakomity uczony i pedagog.

19 kwietnia 1824 r. zmarł lord *Jerzy Byron* (czytaj: Bajron), wielki poeta angielski, który po napisaniu świetnej tragedji p. t. „Kain" zmuszony był uciec z ojczyzny. Powędrował do Grecji, gdzie wrzały właśnie walki wolnościowe i tam zginął, jako ochotnik armji greckiej.

19 kwietnia 1882 r., t. j. 50 lat temu zmarł *Karol Darwin*, uczony i przyrodnik amerykański.

20 kwietnia 571 r. urodził się w Mekce *prorok Mahomet*, twórca nowej religii.



Jack Shannon.



Autoryzowany przekład Jerzego Bilisa.

22)

(Dalszy ciąg).

Od wielu, wielu lat profesor Litton nie czuł w sobie tyle młodocianej energji, ile dziś. Miał wreszcie przed sobą klasę, która go chętnie słuchała, mógł mówić, mówić i mówić...

Tyle im zawsze miał do powiedzenia. — Tyle chciał im nieraz opowiedzeć. — Spotykał się z wojowniczą postawą kilkudziesięciu chłopców, którym milsze były wybryki i psoty niż słowa profesora. Często postanawiał sobie:

— Choćby najbardziej hałasowali, opowiadać będę najbliżej siedzącemu. Jeśli zainteresuje się, jeśli uwierzy, że warto posłuchać starego, może innych przywoła, może nawet całą klasę zmusi do posłuchu. Byle zacząć, byle nie być tylko biernym.

Nie było jednak nawet tego jednego, któryby chciał go słuchać.

Dziś — może mówić do wszystkich.

Do wszystkich!

Wszyscy go słuchać będą, może pożałują, że stracili tyle lekcyj, może przyrzekną sobie, że od dziś już zawsze tak będzie. —

— U nas wrzał bój o wolność — zaczął profesor. — Amerykanie głosili że wszyscy ludzie powinni być wolni i równi, że każdy naród ma prawo utworzyć sobie rząd, jaki mu się podoba. a żadnej narzuconej sobie władzy nie jest obowiązany uznawać. W tym właśnie czasie w Polsce bardzo źle się działo; sąsiedzi zabierali sobie całe prowincje, a król i magnaci spokojnie na to patrzyli. Kościuszko był jeszcze bardzo młody, bez żadnego znaczenia i nic na to poradzić nie mógł. Skoro doszły go wieści o ruchu wolnościowym w Ameryce, poczuł, że ludzie, którzy tak myślą, są mu bliscy, że sprawa wolności amerykańskiej jest jego sprawą i postanowił poświęcić jej swe siły i swą wiedzę. Przyjechał do Ameryki. Przez lat osiem stawiał niezdobyte fortyfikacje i bił się mężnie, a niezmordowanie. Nie był on jedynym Polakiem który wśród Amerykanów zasłynął. Walczył tu i zginął Kazimierz Pułaski. W rozmowie z amerykańskim posłem powiedział Pułaski te słowa: „W narodzie naszym obrzydzenie jest do wszelkiej tyranji, więc gdzie tylko na kuli ziemskiej biją się o wolność, to jest jakgdyby nasza sprawa".

Wojna amerykańska skończyła się w roku 1783. Ameryka wywalczyła sobie zupełną niepodległość. Najwyższy wódz narodu, Waszyngton, złożył władzę w ręce kongresu, t. j. wybranych przez naród przedstawicieli, bo uważał, że tylko oni mają prawo tę władzę mu odebrać lub zostawić. Kościuszko dosłużył się stopnia generała, a w nagrodę jego zasług obdarzyli go Amerykanie pięknym kawałem ziemi. Miał więc uznanie, miał i majątek mógłby był żyć szczęśliwie i spokojnie w tej swojej nowej ojczyźnie. Lecz serce jego zwracało się do stron rodzinnych — do Polski. Wrócił więc jeszcze i walczył w kraju, aż padł zbroczony krwią na maciejowickiem polu.

Minęło lat 23 od wyjazdu Kościuszki z Ameryki. Po kilkoletniej niewoli odzyskał on swobodę, lecz ojczyzna jego wolną nie była. Nie chciał więc zostawać w Polsce i przypomniał sobie Amerykę, w której krwią i trudem zdobył sobie obywatelstwo. — A w podróży swej — on, zwyciężony, chory i ranny wódz zwyciężonego narodu, witany był wszędzie jak król, jak triumfator. Szanowano bohaterstwo i nieszczęście. Gdy okręt wiozący go zawinął do portu w Filadelfji, wtedy na spotkanie obywatele wysłali delegację, witającą go w imieniu narodu, za którego wolność niegdyś walczył. Załoga okrętu żegnała go okrzykami — od karety, którą miał jechać do przygotowanego mieszkania, Filadelfijczycy wyprzęgli konie i sami ciągnęli pojazd przez ulice miasta wśród radosnego uniesienia. Ameryka witała go, jak najlepszego ze swych synów, chciała go zatrzymać u siebie i pozwolić mu zapomnieć o przeżytych cierpieniach. Lecz duszą Kościuszko wciąż był w ojczyźnie. Gdy go w roku 1798 doszła wieść, że znów będzie można o Polskę walczyć, bez namysłu siadł na okręt i odpłynął z gościnnej Ameryki, aby już nigdy do niej nie wrócić. Przed wyjazdem napisał testament i oto po jego śmierci majątek, który miał w Ameryce, ma być użyty na wykupywanie z niewoli Murzynów. W tej wolnej Ameryce była znaczna ilość nieszczęśliwych, wolności pozbawionych. Byli to murzyni, sprowadzani z Afryki i traktowani nieraz, jak bydło robocze.

Dick spojrzał w tej chwili na gwiaździstą wstążeczkę otrzymaną od matki.

— Mój dziadek również walczył o wolność murzynów — pomyślał.

— Kościuszko, który nienawidził wszelkiej niewoli — kończył prof. Litton — pomyślał o nich przed opuszczeniem Ameryki i chciał choć trochę ulżyć ich doli. Pamięć Kościuszki do dziś dnia droga jest całej Ameryce...

(Dalszy ciąg nastąpi).

„Czerwony Półksiężyc"

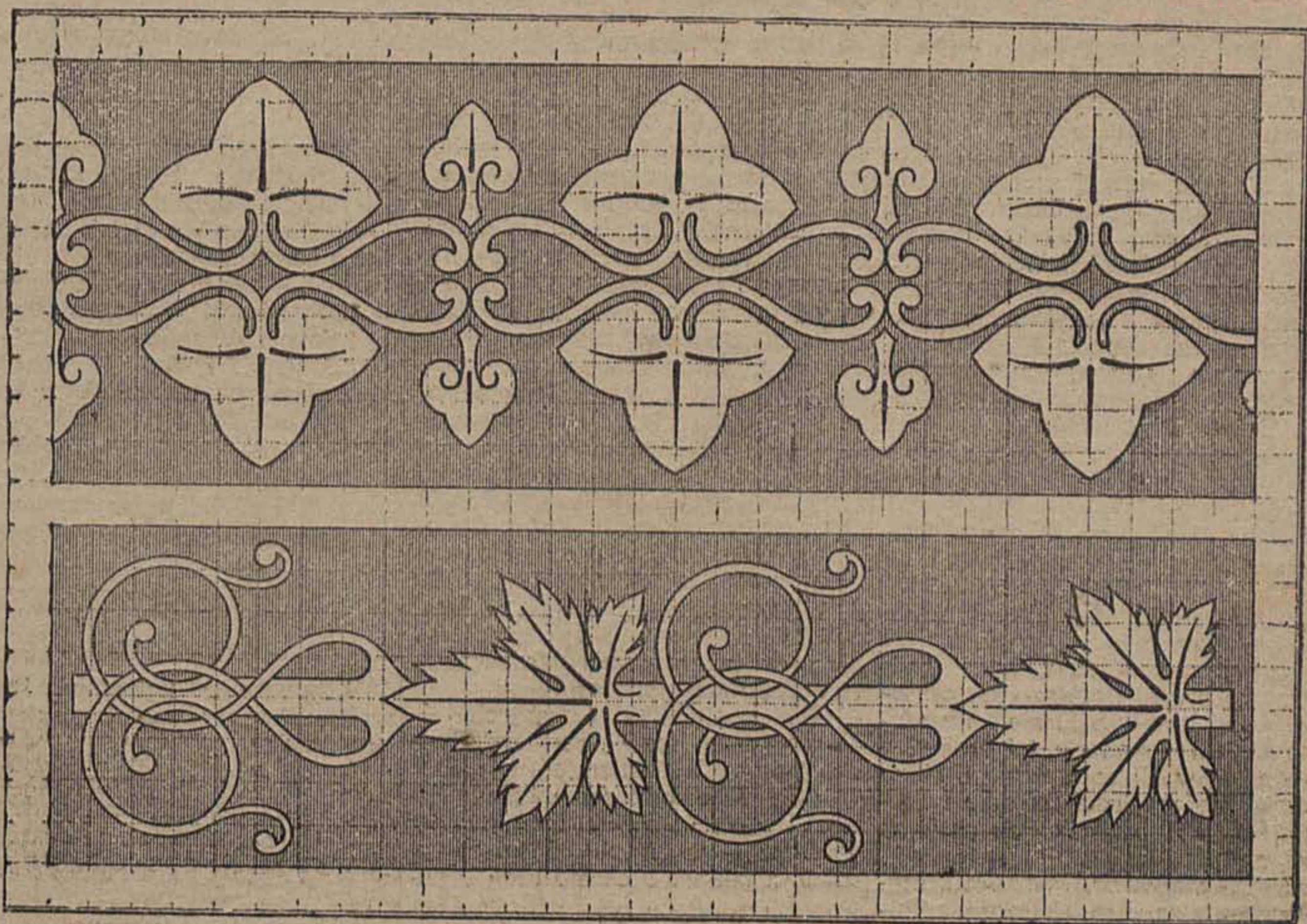
o polskim Czerwonym Krzyżu

W ostatnim numerze organu tureckiego „Czerwonego Półksiężyca" organizacji analogicznej do Czerwonych Krzyży w innych państwach, ukazał się obszerny artykuł o działalności Polskiego Czerwonego Krzyża.

W artykule tym omówiona została szczegółowo działalność P. C. K. w dziedzinie ratownistwa przeciwgazowego, pielęgniarstwa organizacyj drużyn ratowniczych, akcji sanitarnej, pomocy bezrobotnym itd. Akcja Polskiego Czerwonego Krzyża uzyskała w organizacji tureckiej jaknajwyższe uznanie.

W ostatnich czasach działalnością P. C. K. interesują się żywo zagraniczne organizacje Czerwonego Krzyża, m. in. obszerniejsze artykuły o Polskim Czerwonym Krzyżu ukazały się w czasopismach C. K. w Anglji i w Belgji, ponadto zaś stała rubryka poświęcona Polsce wprowadzona została w wydawnictwie Ligi Czerwonych Krzyży w Paryżu.

Kącik rysunkowy i robótek ręcznych



Dwa wzory szlaków.
Wiosenne, bo to wiosna.
Kwiaty i liście.
I jakieś zakrętasy.
Ale to już dlatego tylko żeby było ładniej.

Teraz:
Papier i ołówek.
Powiększamy rysunek: właściwie część tylko (motyw, który się wciąż powtarza).
Wycinamy to z kolorowego papieru i nalepiamy na brystol (karton).
Potem – drugi wzór.
Tak samo.
I praca skończona.
Trudne?

Dlaczego?

(Nieustający konkurs „Rep. Dzieci". Warunki: patrz w Nr. 53 „R. Dz." z r. 1931).



PYTANIA:

28. *Kto wynalazł jodynę?*
„Stefcio Rogulski".

#

29. *Kto wynalazł kinematograf?*
Marjan Nijak.

#

30. *Kto wynalazł dynamit?*
Marjan Nijak.

#

31. *Kto pierwszy rozpoczął wojnę?*
W. Wolhendler.

#

32. *Kiedy powstał pierwszy samolot i przez kogo został zbudowany?*
Reginka Ordynansówna.

#

33. *Jakie kolory są na fladze japońskiej, a jakie na chińskiej?*
A. B.

Moja ławka

Choć uciskam, choć ją dręczę,
Choć przez mnie ciągle skrzypi,
Mimo, że tak ciągle męczę,
Jednak zna mnie jaknajlepiej.

Gdy odpowiem dobrze, siadam,
I głaskając pulpit ręką,
Wciąż z kolegą wesół gadam,
Ona piszczy sobie cienko.

Gdy profesor wlepi dwóję,
Wtedy ławce mojej biada!
Nic nie patrząc, wściekle kłuję
Grubą deskę, gdzie popada!

Choć humory me są zmienne,
Ona znosi je cierpliwie,
Kałamarza czarną plamą
Spoglądając pobłażliwie.
Gdy wyjadą chłopcy szkolni
Gdy ucichną: „klucz!", „ściągawka!"
Ona o mnie nie zapomni:
Mój przyjaciel — moja ławka.

Ignacy Rajs.

NASZE LISTY.

Nadto listy nadesłali: Władek Monosowski, Felicja Lewinówna, F. Rozencwajżanka „Niezapominajka", Bronia Brandtówna, Marja Weyland i Mina Goldfarb, R. Feldmanówna, Julek Szattan, Irma Fiszerówna, Helcia Kowalska, Cesia Gecel, Mania Majerowiczówna, Felusia Ejzmanówna, Żeniusia G. i Geniusia W., Toleńka Brajtmanówna Helcia i Romcio Podleccy, Gucia Szczupakówna, Irena i Hania Rapoportówne, Edziunia Kinówna, „Stefcio Rogulski", M. Aronowicz, „Przyjaciółka" Bronka Kaufmanówna, W. Wolhendler, Benio Dutkiewicz, Lilka Szpirówna i inni.

#

Genia G. pisze: „W naszej klasie powstały dwa obozy: Chiny i Japonja. Ja jedyna w klasie do żadnego nie należę. Japończyków bardzo lubię: są czyści i mężni, ale nie godzi się napadać na Chiny. Chińczycy są brudni i dlatego ich nie lubię, ale im współczuję. Przedewszystkiem z powodu tej wojny, a po drugie w Chinach umiera kilkadziesiąt tysięcy ludzi dziennie z głodu. Do jakiego obozu Pan chciałby należeć?"

I. Holcmanówna. Pocztówki, które nadeszły na adres Redakcji, a które były przeznaczone dla młodzieży czechosłowackiej, przesłałem do Pragi Czeskiej. Stamtąd tymczasem nie mam odpowiedzi. Wiem jednak — na podstawie korespondencji, którą prowadziłem z redakcjami pism czeskich jeszcze przed wspomnianą wysyłką pocztówek, że zostaną one podzielone pomiędzy szkoły. Kierownictwo szkół czeskich obdzieli niemi młodzież czeską. Tylko dlatego trwać to musi trochę dłużej, niż Warto się wydaje.

„Kolorowa Ulica". I znowu tylko: — ? — ? — ?

„Czarnulka". Tym razem lepiej. Jest już odpowiedź — następny list kiedy?

H. Zacharjaszówna. Zmianę tę na przyszłość wprowadzimy chociaż zasadniczo nie jest ona konieczna.

Ewunia i Ignaś Rajsowie. Wiersz — po poprawieniu kilku usterek — pójdzie.

„Nika". Uradowało mnie Twoje zaufanie, z jakiem zwracasz się do mnie. To, co szumnie nazywa się „niedozwoloną lekturą" jest tylko „zawczesną lekturą". Czytasz napewno z wielkiem zainteresowaniem powieści Sienkiewicza („W pustyni i puszczy", „Trylogję", „Krzyżaków" itd.), Żeromskiego („Syzyfowe prace") i wiele, wiele innych. Spróbuj dać te książki młodszej koleżance, która nie chodzi jeszcze do szkoły, a umie już czytać. Powie Ci: nieciekawe. Nie znajdzie tam swoich zainteresowań. Takie maleństwo szczerze przyzna się, że książka ta nudzi je, bo jest zbyt trudna, albo niejasna. Koleżanki Twoje chciałyby za wszelką cenę udawać dorosłe osoby i entuzjazmują się książkami z których wyłapują tylko niektóre kartki. Bo tak „wypada", bo to „modne". Nie jest wcale przewinieniem, żeś przeczytała taką „modną" książkę. Jesteś na tyle rozsądna, że uznałaś ją dziś za nieciekawą. To bardzo uczciwie w stosunku do siebie samej, żeś przyznała się: nudzi mnie. „Porywające sensacje", które łykają Twoje koleżanki dziś, przeczytasz za kilka, czy kilkanaście lat i — nic na tem tymczasem nie stracisz. Bo i później traktować to będziesz jedynie jako literaturę rozrywkową, którą szybko się zapomina.

W. Wolhendler. Przyjęcie? — To przywilej lata. „Ben-Hur" bardzo ładny. Widziałem.

Fela Kalmowiczówna. Masz rację. I zgadłaś: na taki list nie odpowiedzieć — to grzech! Pisuj co tydzień, a tak samo często będą odpowiedzi.

Mela Frajdenrajchówna. Wszystkie poprzednie numery „Rep. Dzieci" wyczerpane.

Sz. Hersz. Przysłałeś 4 pytania do kącika „Dlaczego?"... wraz z odpowiedziami. Mianowicie: kto i w którym roku odkrył *Brazylję?* Portugalczyk Corbal w r. 1500. — *Meksyk?* Ferdynand Korter w r. 1519. — *Kanadę?* Francuz Champlain w roku 1608 — i t. d... Kącik „Dlaczego?" jest działem, w którym umieszczamy pytania, na które czytelnik nie znajduje sam odpowiedzi. Źle więc pojąłeś ten dział. Takich pytań, jak Twoje, wraz z odpowiedziami moglibyśmy mieć tysiące.

Karol Szapiro. Autor jest znany. Książka, o której wspominasz, jest wolną przeróbką, tej, która w oryginale ukazała się z podpisem autora.

Romek Ordynans. Załatwione. W kwietniu będzie... lato!

Różyczka S. O korespondencji z młodzieżą czechosłowacką pisaliśmy w ostatnim *kąciku czeskim* (Nr. 6 (94) „R. Dz.").

Liśka Kanelówna (Mojowa). Niebajdzo!

Lola Dąbówna. Ankiety takiej nie urządzimy.

R. Wajskol. Też nie!

F. Rozmarynówna i Mania Wilińska. Rozrywki — to nasza kość niezgody. Wkrótce ją jednak schrupiemy. Skąd wiecie o specjalnym, kwietniowym numerze „Rep. Dzieci"?

#

Nadto listy nadesłali: J. Maranc, Bela Berlińska, Salusia Perlówna, M. Mandelbaum, Reniusia Moszerówna, Irenka Fajersztajnówna, Maniusia Perelmuterówna, Edzia Cymermanówna, Maniek Rajchman, R. Wajsblumówna, S. Majerowiczówna, C. i Sabcia Warnówne, S. Berlińska, D. Szwarc, Felusia Ajzmanówna, Reniusia Cytrynowska, Mela Rozensztajnówna, P. Wajnryb, A. Cheler, Genia Frajdenrajchówna, Mela Konówna, „Stefcio Rogulski" i inni.

Wasz Przyjaciel.

Esperanto

LEKCJA XXI.

Formowanie wyrazów. Do formowania wyrazów służą następujące końcówki:

1) ***eg-a, eg-o***, oznacza zwiększenie, wzmocnienie, podniesienie stopnia, np. *pluvo* oznacza *deszcz*, to *pluvego* będzie oznaczać *ulewę*, *pordo* — drzwi, *pordego* — bramę *varma* — ciepły, *varmega* — gorący, *manego* — łapa.

2) *aj-o* oznacza rzecz z danym przymiotem, lub produkt z danego materjału; np. *mola* — miękki, *molajo* — coś miękkiego, miękisz; *ovo* — jajko, *ovajo* — jajecznica.

3) ***ig-i***, znaczy: robić, czynić czemś, jakiemś, skłaniać do czegoś, powodować coś co widzimy z następujących przykładów: *pura* — czysty, *pur-igi* — czyścić; *blanka* — biały, *blank-igi* — bielić, *kune* — razem, *kn-igi* — łączyć; *glacio* — lód *glaci-igi* — zamienić w lód, zamarżać; *sidi* — siedzieć, *sid-igi* — posadzić; *stari* — stać, *star-igi* — postawić; *salo* — sól, *sali* — solić, *sal-igi* — zamienić w sól.

4) ***ig-i*** zaś oznacza: stawać się, np. *nigr-i-gi* — stawać się czarnym, czernieć, bo *nigra* — czarny; tak samo się tworzy: z *ruga* — czerwony, *rug-igi* — zaczerwienić się; z *sidi* — siedzieć, *sid-igi* — usiąść; z *kune* — razem, *kun-igi* — złączyć się; *glaci-igi* — zlodowacieć.

U w a g a: *igi* ma znaczenie czynne, przechodnie, *igi* zaś bierne, nieprzechodnie; pierwsze oznacza *działanie*, drugie — *stan*.

#

Lekcja XXII esperanta ukaże się w następnym numerze „Republiki Dzieci").

Wiadomości ciekawe i pożyteczne



BARWA JESIENNA LIŚCI.

Wiele osób przypuszcza, że jesienna żółta barwa liści jest skutkiem pierwszych nocnych mrozów jesiennych, ścinających w liściach soki życiodajne. Tymczasem w rzeczywistości jest to proces chemiczny, odbywający się w liściach wskutek ochładzania się ich stopniowego, gdy ukończyły sezonową swą pracę wyrabiania żywności dla rośliny.

Jak wiadomo w komórkach liści węgiel, czerpany przez nie z powietrza, przerabia się razem z substancjami, tworzącemi sok, dochodzący do liści z korzeni rośliny, na krochmal cukier i inne materjały, stanowiące jej pożywienie.

Ten proces wytwarzania się pożywienia rośliny odbywa się zapomocą promieni słonecznych i substancji zwanej chlorofilem, czyli zielenią roślinną. Chlorofil wszakże składa się nie z jednego tylko, lecz kilku pigmentów, t. j. barwników. Jeden z nich jest zielony i nadaje liściom zwykłą ich barwę. Drugi zaś jest żółty i on to właśnie znajduje się w obfitości w trawach wiosennych, nadaje masłu wiosennemu ową ładną barwę żółtą.

Otóż — powiada przyrodnik amerykański Charles Fitzhugh Talman w waszyngtońskim biuletynie meteorologicznym „Why the Weather" — gdy rozpoczyna się pora zimna roku i wzrost roślin ustaje, rośliny potrzebują coraz mniej pożywienia, stopniowo więc zawieszają jego fabrykację, ściągając z liści wytworzone w nich pożywienie, jakoteż chlorofil do wnętrza swego ciała, gdzie zachowują je do wiosny.

Przemianie tej towarzyszą liczne procesy chemiczne a jednym z nich jest rozkład chlorofilu na składniki, które go tworzą. Pigment zielony pierwszy znika u liści, a pozostaje na nich żółty, który nadaje ową charakterystyczną, złotą barwę liściom jesiennym.

Co się zaś tyczy barwy czerwonej, jaką również często przybierają na jesieni liście różnych drzew, a zwłaszcza klonów, to ta barwa nie pochodzi z chlorofilu, jeno jest pigmentem, zawartym w soku drzewa, a występowanie jej świadczy o nadmiarze cukru w liściach, po wycofaniu się z nich innych materjałów.

Witam cię, słonko!...

Coś szepce o wiośnie.
Wiosenka się do nas uśmiecha.
— — — — — — —
Dzieciarnia się bawi
Na placach, w ogrodach.
Wszak wiosna — to życie - uciecha!
— — — — — — —
A zieleń upaja,
Słoneczko przygrzewa.
Zabawa tam idzie, aż miło.
— — — — — — —
O złote słoneczko
Jakże-to dobrze, żeś do nas
Nareszcie wróciło!

Kier.

Domy w powietrzu

W pobliżu Oranż, w Ameryce północnej istnieje nader osobliwy dom pod nazwą „Willow Castle". Zbudowany on jest w koronie olbrzymiego drzewa, co nadaje mu wygląd jakiegoś pałacu „napowietrznego". „Willow Castle" przedstawia się okazale i godnie usprawiedliwia nazwę „zamku". — Właściciele mieszkają w nim zimą i latem — jak twierdzą, nadzwyczaj wygodnie i przyjemnie. Przynajmniej świeżego powietrza i śpiewu ptaszków im nie brakuje! Latem bujne liście zwieszające się z konarów, chronią dom od spiekoty, słot i wichrów. Wygodne schody prowadzą do tej napowietrznej siedziby, obejmującej kilka wygodnych pokojów.

Kącik pracy i doświadczeń

Historja parasola

Pewnego dnia — a było to na wiosnę roku 1732 — ulice Londynu miały niezwykłe widowisko. Oto chodnikami najruchliwszych ulic kroczył jegomość trzymający w ręku jakiś dziwny przyrząd. Przyrządem tym, chroniącym wytworny ubiór jegomościa przed padającym deszczem był — parasol, a przechodniem — James Harwey, kupiec londyński.

Wynaleziony przez Harwey'a parasol był ciężki i niezgrabny, w głównych jednak swych zarysach nie uległ do tej pory zmianie.

Wprawdzie pomysł Harwey'a nie był oryginalny, gdyż w Chinach, Japonji i Indjach parasole były już znane na setki lat przed Harwey'em; używano ich tam jednak raczej od parady i sporządzano zwykle z papieru kolorowego, lub kosztownych materyj. Praktycznemu zaś Anglikowi chodziło przedewszystkiem o dach ruchomy, któryby chronił osoby, zmuszone do wychodzenia podczas deszczu na ulicę.

Z początku wynalazek Jamesa Harwey'a stał się przedmiotem — jak to się często zdarza — żartów i drwin, stopniowo jednak uznano jego praktyczność. Rozpowszechnił się więc nietylko w Anglji, ale i na całym świecie a obecnie obchodzi jubileusz dwuchsetlecia swego istnienia, jako praktyczny przedmiot powszechnego użytku.

NASZE DZIECI.

Sześcioletni Stasio zapytuje ojca:

— Tatusiu, kiedy ja się urodziłem?

— 10 listopada, mój synku — odpowiada ojciec.

— Ach, jak to dobrze, — cieszy się malec, — w sam dzień moich urodzin...

Trochę humoru!

MELOMAN.

Dwuch przyjaciół siedzi na koncercie, rozkoszując się muzyką.

Nagle w miejscu szczególnie pięknem jeden z nich wyjmuje chusteczkę i robi supełek.

— Co robisz? — pyta zdumiony przyjaciel.

— Chcę zapamiętać tę śliczną melodję.

DIAGNOZA.

— Co pan ma taką zmartwioną minę, panie kolego, — zwraca się doktór do swego kolegi po fachu.

— Niech pan sobie, panie kolego, wyobrazi, że przez dwa lata leczyłem pewnego swego klijenta na żółtaczkę i w rezultacie okazało się, że to jest... chińczyk.

Odwrócić!



Do rozwiązujących: Rozwiązanie „Rozrywek Umysłowych" należy pisać na osobnej kartce. Każda kartka musi mieć u góry imię, nazwisko i adres rozwiązującego.

Do autorów Rozrywek. Nadsyłane prace należy pisać po jednej stronie kartki, u dołu podawać rozwiązanie, nadto na każdej kartce umieszczać imię, nazwisko i adres.

Redakcja nie udziela odpowiedzi na pytania tyczące się oceny rozrywek, lub terminu ich umieszczania.

#

LOGOGRYF.

(Uł. Berta Lifszyc).

Z następujących sylab ułożyć 16 wyrazów o podanem znaczeniu, których początkowe litery czytane z góry na dół dadzą rozwiązanie.

Znaczenie wyrazów:

1) Imię żeńskie. 2. Przywódca ruchu socjalistycznego w Indjach. 3) Miasto we Włoszech. 4. Filozof grecki. 5) Garncarstwo artystyczne. 6) Samogłoska. 7) Umowa; ugoda. 8) Stolica Grecji. 9) Przygnębienie. 10) Kraj w Europie. 11) Stolica Łotwy. 12) Doświadczenie. 13) Rzeka na Litwie. 14) Stolica Szwecji. 15) Przekupstwo. 16)Kraj w Europie.

Sylaby:

i — ghan — pakt — ry — wil — y — a — ny — ce — ka — es — ir — ko — te — a — les — ne — di — re — pol — na — a — te — ra — rys — mi — pres — ga — ja — sztok — de — tom — ja — holm — land — ja — rup — ment — eks — cja — ry — pe.

LOGOGRYF.

(Uł. M. Karczmar).

Z następujących sylab ułożyć 18 wyrazów o podanem znaczeniu, których początkowe litery czytane z góry na dół dadzą rozwiązanie.

Znaczenie wyrazów:

1) Dopływ Dniestru. 2) Przyrząd astronomiczny. 3) Rodzaj aeroplanu. 4) Biegacz fiński. 5) Samogłoska. 6) Ptak. 7) Król polski. 8) Miasto w Belgji. 9) Bogini grecka. 10) Miasto w Austrji. 11) Stolica Kanady. 12) Wynalazca angielski. 13) Człowiek oprawiający książki. 14) Miasto pod Budapesztem. 15) Sygnał okrętowy. 16 Imię męskie. 17 Poemat Sienkiewicza. 18) Owad.

Sylaby:

sa — pest — stryj — ra — a — ka — ton — munt — wa — na — li — rne — i — o — cy — re — new — tor — tek — bou — we — ta — uj — twer — mi — in — nus — lo — le — mel — sy — nur — ot — krzy — kie — ko — zyg — ga — te — pja — net — an — ża — skop — — wio.

Kupon Nr. 6
„REPUBLIKI DZIECI"
Serja II. Rok 1932.
Wyciąć i schować.

PRZESUWANKA.

Przestawić litery tak, by środkowe litery wyrazów czytane pionowo z góry na dół dały rozwiązanie:

K	E	J	L	E
S	K	L	E	K
T	A	R	K	A
K	A	K	R	Z
S	M	Y	G	Z
L	E	W	A	W
C	A	P	R	A
S	T	A	L	I
J	A	W	I	Z
P	A	G	R	Y
D	A	B	A	N
N	O	B	A	G
T	E	K	K	O
T	A	R	G	O
D	A	W	I	N

#

Za prawidłowe rozwiązanie powyższych rozrywek Redakcja przeznacza trzy nagrody.

ROZWIĄZANIE ROZRYWEK UMYSŁOWYCH,

z Nr. 13 (101) „Republiki Dzieci".

Przesuwanka. Czcij pamięć bohaterów narodowych.
Logogryf. Liga Narodów.
Wężownica. Juljusz Kossak.
Logogryf. Ręka rękę myje.
Przesuwanka. Piłsudski.

NAGRODY

za prawidłowe rozwiązanie „Rozrywek Umysłowych" „Republiki Dzieci" drogą losowania otrzymali:

1. *Krysia Rabinowiczówna*, Magistracka 12 — książkę.
2. *Zygmuś Grosgard* — Lipowa 10 — grę towarzyska.
3. *Felusia Lichtensteinówna* — Piotrkowska 120 — ćwierć kg. czekolady.

Nagrody odebrać można w Redakcji „Republiki Dzieci" — ul. Piotrkowska 49 — w czwartek, dn. 14-go kwietnia b. r. między godz. 5—6 po południu.

Rozwiązania nadsyłać można do czwartku, dnia 21 kwietnia b. r.

Nasza nowa ankieta



Jak będzie wyglądał

świat,

gdy będziemy

dorośli ?

Jak będzie wyglądał świat, gdy będziemy dorośli?

Jak będzie wyglądał świat, gdy będziemy dorośli ?

Cały miesiąc pozwólcie swej fantazji snuć najpiękniejsze złote nitki i tworzyć najładniejsze obrazy i wizje przyszłości.

Odpowiedzi na to pytanie (krótkie, względnie obszerne) nadeślijcie do dnia 15 maja b. r.

Wydawca: Wydawnictwo „Republika", sp. z ogr. odp. Wacław Smólski. W druk. „Republiki", sp. z ogr. odp. Piotrkowska 49.